Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 55. Lwów, Sobota dnia 7. Marca 1925. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejowych **17 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na koluaanie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

SZEROKO ZAKREŚLONA AKCJA RZĄDU W SPRAWIE ROZBUDOWY MIAST.

Warszawa, 5 marca. (Telefonem od własnego korespondenta.) Wczoraj odbyła się u premiera Grabskiego narada w sprawie zainicjowania rozbudowę miast. Uchwalono wnieść do Seimu projekt ustawy, upoważniający rząd do zagwarantowania sumy pół miljarda złotych miejskich obligacji. Uchwalono wreszcie zwolnienie od podatku na dłuższy okres czasu wszystkich nowowybudowanych domów.

UCHYBIENIA NIEMIECKIE. SPRAWA GDAŃSKA

Londyn, 5 marca. Dzisiejsze debaty w Izbie gmin w sprawie polityki zagranicznej otworzył b. minister gabinetu liberalnego Fischer. — Dalsze trwanie okupacji strefy kolońskiej uważane jest za zjawisko bardzo niepomyślne. Chamberlain oznajmił, że gabinet nie badał jeszcze stopnia ważności uchybień niemieckich, może jednak zapewnić, że rząd angielski już dawniej posiadał wiadomość o istnieniu tych uchybień.

Problemat bezpieczeństwa jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia. W sprawie gdańskiej Chamberlain oświadczył, że znajdzie się ona niewątpliwie przed forum Ligi Narodów. Mowca podkreśla zdanie Fishera, że koniecznością dla Polski jest utrzymywanie z sąsiadami dobrych stosunków. (Pat.).

Znowu zaczyna rozbrzmiewać słowo: Wojna

Na marginesie ostatniego wystąpienia Niemiec.

Białogród, 5 marca. Półurzędowa „Samouprawa“ zamieściła artykuł pt. „Front Wisły“. Autor artykułu m. in. pisze: Jest jasne, że Niemcy przygotowują coraz groźniejszą ofenzywę na froncie Wisły, wobec czego oczywiście Polacy winni ze swej strony skoncentrować siły dla skutecznego oporu. Przed ostatnią wojną światową Niemcy lubieli mówić o bałkańskim wulkanie, bezustannie grożącym wznieceniem pożaru w całej Europie, toteż i rzeczywiście wojna światowa rozpoczęła się na północnym froncie Dunaju, natomiast przyszła wojna rozpocznie się na północnym froncie Wisły. Jeżeli front ten się załamie, to pociągnie to za sobą również załamanie się frontów zachodnich. (PAT.).

CZESI O PROPOZYCJACH NIEMIECKICH.

Praga, 5. marca. „Bohemia“ donosi: Propozycja niemiecka co do Czechosłowacji i Polski była wczoraj omawiana w kuluarach parlamentu. W partji koalicyjnej panuje zapatrywanie, że propozycje te mogą tworzyć wielki krok pacyfikacji Europy, jednak nasuwają pewną wątpliwość, Niemcy bowiem mogły postawić te propozycje tylko w tym celu, aby przeforsować szybkie opróżnienie strefy kolońskiej i w ten sposób zyskać wolność działania. Sądzą również, że nowy rząd niemiecki bardziej zwrócony na prawo pragnie odseparować się od sowjetów i oprzeć na inspirowanym przez Anglję bloku antybolszew. (PAT.).

OPINJA PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 5 marca. „Times“ pisze: Niemieckie propozycje w kwestji bezpieczeństwa wywołują wrażenie, iż Niemcy prawdopodobnie zrozumieją, że z konieczności muszą przystosować swą polityczną egzystencję do traktatu wersalskiego. — W kołach miarodajnych w Londynie panuje zapatrywanie, że Niemcom należy dać sposobność do jasnego oświadczenia się, w jakim stopniu zamierzają one przyczynić się do rozumnego uregulowania sprawy. „Daily Mail“ w artykule wstępnym pod tytułem: „Niemcy zbroją się ciągle“, żąda nieewakuowania terytorjów niemieckich, dopóki Niemcy zupełnie się nie rozbroją. (Pat.)

—oxo—

Dalszy projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Warszawa, 5 marca. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji wojskowej poseł Sadzewicz (ZLN.) zgłosił wniosek domagający się przyspieszenia prac ministerstwa spraw wojskowych nad projektem ustawy o ogólnej mobilizacji.

Następnie komisja przystąpiła do obrad nad dalszym ciągiem projektu ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa. Referent poseł Dąbrowski motywował konieczność nadania specjalnego upoważnienia ustawowego prezydentowi Rzeczypospolitej wydawania rozporządzeń do istniejących w czasie wojny ustaw.

W głosowaniu przyjęto art. 8.

Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad rozdziałem drugim. Ogólne kierownictwo wojną spoczywa w ręku rządu, kierownictwo zaś operacjami wojennemi spoczywa w ręku naczelnego wodza.

Komisja zgodziła się na umieszczenie tego rozdziału w ustawie. (Pat.)

ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI NAD PROJEKTEM GMINNEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Sejmowa Komisja administracyjna zakończyła dyskusję ogólną nad projektem gminnej ordynacji wyborczej. W czasie dyskusji został zgłoszony wniosek klubów lewicy wraz z ugrupowaniami mniejszościowemi o wprowadzenie do ustawy zasady równego prawa wyborczego i skreślenie postanowień wprowadzających pluralność. Głosowanie nad tą sprawą odroczono do przyszłego tygodnia celem dania możności klubom zajęcia stanowiska. (Pat.).

W mgławicy ogólników.

Dyskusja sejmowa nad sprawami zagranicznemi nie była budująca. Przedewszystkiem nie wszystkie stronnictwa wysunęły specjalistów, którzy naprawdę obyli się z tem zagadnieniem. Stąd pewne zgrzyty niepożądane — zwroty nie zupełnie poważne — metoda uderzeń niekoniecznie właściwa.

Panowie posłowie muszą się nareszcie nauczyć, że w stosunkach międzypańswowych wymowne jest zarówno milczenie, jak mowa, że po nadto milczenie może być wymowniejsze. Jeżeli o którymkolwiek z sąsiadów nie mówimy — to znaczy, że o istnieniu jego pamięta sztab generalny. Ale jeśli sztab generalny pamięta — to mówić o tem nie trzeba, bo każdy silniejszy akcent musi być poskromiony ze strony urzędowej — ze względów taktycznych. Kto tego nie rozumie, niech lepiej o polityce zagranicznej na jawnem posiedzeniu nie mówi.

Do sprawy tej wrócimy może przy innej sposobności, gdyż na inny, dodatni moment dyskusji zwrócić pragniemy uwagę.

Oto pokazało się, że wszystkie stronnictwa odrzuciły uprzedzenia w stosunku do Czechosłowacji i wszystkie zwróciły się do ministerstwa spraw zagranicznych z postulatem zacieśnienia wzajemnych stosunków obu Republik. Postęp ten witamy z dużem zadowoleniem — ale stwierdzamy jednocześnie i braki postawienia tej sprawy.

Niestety cała dyskusja pod tym względem obracała się w sferze ogólników — a z tych ogólników trzeba już raz wyjść. Trzeba zdać sobie sprawę, że naprężone stosunki wytworzyły sytuację niezmiernie szkodliwą i anormalną.

Według statystyki naszej w ciągu trzech kwartałów roku 1924-go nasze stosunki gospodarcze były zdumiewająco słabe. W naszym imporcie Czechosłowacja figuruje w ilości 5.6%, w wywozie 7.1%. Czyli ten najbliższy sąsiad, z którym graniczymy na długiej przestrzeni, w dziedzinie przywozu idzie za Niemcami (34%), Austrją, St. Zjednoczonemi, Anglją i Włochami — na 6-tem miejscu. W naszym wywozie Czechosłowacja zajmuje miejsce po Niemcach (41%), Austrji i Anglji i odbiera 7.1% noszych towarów.

Według statystyki Czechosłowackiej przywóz z Polski przez 9 pierwszych miesięcy roku 1923 wynosił 3.31% całości importu, Polska stała więc jako dostawca na 7-mem miejscu. Jako odbiorcy bliśmy na miejscu dziewiątem z 3.12%.

Niskość tych cyfr uderza zwłaszcza, jeżeli zestawimy je z niemieckiemi. Niemcy dostarczają Czechosłowacji 41.9% wwożonych towarów i zabrały 20.51% ich produkcji. (Mówimy o tym samym okresie, nie posiadając niestety danych późniejszych).

Wytworzyła się jednem słowem sytuacja tego rodzaju, że odcięcie zarówno nas, jak i Czechosłowacji od Niemiec byłoby bez porównania mocniej odczute, niż odgrodzenie się wzajemne murem nie do przebycia. To jest moment, na który rozumny polityk winien zwrócić uwagę. I byłoby bardzo dobrze, by z trybuny parlamentarnej nasze sfery gospodarcze posłyszały wezwanie do naprawy tych stosunków, by te same sfery w Czechosłowacji zrozumiały, iż ich usiłowania w tym kierunku spotkają się z jak najżywszem poparciem rządu i społeczeństwa polskiego. Sympatje i antypatje... na pstrym koniu jeżdżą. Tam, gdzie jest istotny interes, tam wskazane jest wzajemne przenikanie się, wzajemna penetracja i wzajemne uzupełnianie się przedewszystkiem na ustawie gospodarczej.

Żałujemy również, że w czasie dyskusji nie podniesiono sprawy daleko idących ułatwień komunikacyjnych. Kto studjuje cyfry naszego handlu z sąsiadem Czechosłowackim, zostaje uderzony brakiem cyfr drobnych owego codziennego handlu nadgranicznego, wymiany artykułów niewielkich, poprostu dla tego, że z samego punktu obszaru Czech jest bliżej do większego ośrodka polskiego niż czeskiego lub odwrotnie. Są to drobiazgi, które w ogólnym bilansie stanowią nieznaczną pozycję, które jednak ogromną rolę odgrywają w gospodarczem poznawaniu się społeczności i jako takie muszą być popierane.

Prawda, większa część naszych granic z Czechosłowacją stanowią mało dostępne góry — lecz tam właśnie warunki terenowe narzucają konieczność ułatwień granicznych a wszelkie utrudnienia nieopisane poprostu szkody powodują.

Głos posłów powinien był ostrzec naszą biurokrację przed jakiemikolwiek ograniczeniami w dziedzinie komunikacji, powinien był zupełnie kategorycznie domagać się uruchomienia wszystkich połączeń kolejowych, zwłaszcza, że linje południkowe mają dla nas kolosalne znaczenie i w stosunkach gospodarczych z Węgrami.

Bez tego wszystkiego dyskusja obracała się wciąż śród ogólników. Była to rozmowa teoretyków, którzy sami dobrze nie wiedzą, w jaki sposób można zrobić to, czegoby się chciało, którzy postulatami swymi szachują rząd, czynią mu takie czy inne niespodzianki, ale nie przyczyniają się w niczem do tworzenia niewzruszonych zasad polityki państwowej, do spopularyzowania wśród społeczeństwa wytycznych, po których winniśmy dążyć z niezłomną, niezachwianą konsekwencją.

Ta konsekwencja rodzi się nie z teorji próżnej, lecz ze stwarzanych faktów, z czynnej, pełnej inicjatywy pracy. Czas już to dobrze zrozumieć.

Adam Uziembło.

——oxo——

Rokowania graniczne polsko-niemieckie.

Poznań, 5 marca. W Poznaniu rozpoczęły się rokowania z delegatami rządu niemieckiego w sprawie układu o konserwacji granic. Obradom przewodniczył ze strony Polski p. Maciej Koczorowski, delegat rządu polskiego do rokowań granicznych polsko-niemieckich, ze strony niemieckiej zaś minister pełnomocny dr. Paul Eckherdt. — Rokowania potrwają przypuszczalnie kilka dni. (Pat)

—o—

Stanowisko Herriota w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Paryż, 5 marca. Herriot zamierza uzależnić przyjęcie propozycji niemieckich w sprawie paktu bezpieczeństwa od następujących warunków: 1) Zawarcie układów wojskowych pomiędzy Anglją, Francją i Belgją, ściśle związanych paktem gwarancyjnym. 2) Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów z równoczesnem przyjęciem wszystkich stąd wynikających zobowiązań. 3) Gruntowna zmiana propozycji berlińskich co do przyszłych traktatów niem. z Polską i Czechosłowacją. (Pat.).

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. KOLEJI.

Warszawa, 5 marca. Sejmowa komisja budżetowa prowadziła dalszą dyskusję ogólną nad **budżetem ministerstwa kolei.** Pierwszy zabrał głos minister Tyszka i zobrazował całokształt gospodarki kolejowej. Przeprowadzono **redukcję personalu** oraz omówiono politykę taryfową. Po przemówieniu prezesa najwyższej Izby kontroli państwa, **Żarnowskiego**, zabrał głos poseł **Kwiatkowski**, a następnie przemawiali posłowie: Głąbiński, Ostrowski i Michalski. Dyskusji nieukończono. (Pat.)

Spowiedź poety przed dzieckiem.

Juljusz Kaden-Bandrowski: „Miasto mojej matki". Wydał Wacław Czarski i Ska, Warszawa 1925. Ilustracje i okładkę rysował Tadeusz Gronowski.

Kaden-Bandrowski napisał książkę dziwną i cudną. Zamknął w niej najdawniejsze swe przeżycia, najskrytsze myśli, najsilniejsze wrażenia z lat dziecinnych, najdroższe tajemnice chłopięcego serca — i tak, jak były, nie upiększając, ani poetyzując, w prostych, szczerością imponujących opowiadaniach podał dzisiejszej młodzieży. I właśnie dlatego książka ma wartość niesłychaną i siłę niezwykle przykuwającą. Jest spowiedzią — jasną, nieraz przerażająco prawdziwą, czystą, jak oczy dziecka, pełną treści głębokiej, której przewodnie myśli, ukryte między wierszami, mocno zapadają w świadomość czytelnika i wyprowadzać każą wnioski, nienarzucone, ale idące po linji doświadczeniami młodocianemi zdobytych pojęć autora.

Nie chodziło Kadenowi o uwypuklenie swoich dziecięcych dziejów i uczynienie z nich powieści, w sobie zamkniętej, mimo, że historje jego — to jeden ciąg nęcących świetnem ujęciem zdarzeń, korowód żywych, znakomicie w dziecinnych spostrzeżeniach scharakteryzowanych osób, osobliwie barwnych i plastycznych obrazów. Właściwą treścią książki są mocne, chociaż niedopowiedziane konkluzje, wypływające z drobnych pozornie zdarzeń i ten jakiś niepojęty czar, jakim kwitną każdemu na dnie pamięci wspomnienia z „kraju lat dziecinnych".

Kraj ten nazywa Kaden „miastem swojej matki". Cicha, miękka, subtelna jej postać opromienia te wspominki światłem ogromnego uczucia i ogromnej dobroci i dominuje nad całością opowiadań Kadena jakoby z jakiejś wysokości, mimo, że rzadko odgrywa w nich rolę głównej osoby działającej. „Jako dorosły mężczyzna — mówi autor we wstępie — w pracy, w pokoju, na wojnie przekonałem się, że wszystko com dobrego zrobił, w tych właśnie cnotach matczynych miało początek. Jej uśmiechy dawniej niezauważone, jej łzy tylekroć przez nas, dzieci, wzgardzone, jej myśli wielkie i skromne, tyle razy przez nas, młodych chłopaków, wyśmiane, one to były właśnie nademną, stojące w gwieździe przewodniej, błyszczącej radośnie nad każdą dobrą chwilą".

„Teraz to wiem i rozumiem, ale powiedzieć matce mojej nie mogę, bo już jej na świecie niema".

„I tu właśnie zaczyna się **„Miasto mojej matki"** z wdzięków i dobroci wzniesione, przy bezpowrotnej drodze człowieka chwalebnie budowane, nie w kamieniu, czy też w granicie, ani w kruszcu — lecz budowane z cudownego drzewa ludzkiej wdzięczności".

Szkice Kadena tryskają zdrojem myśli nowych, świeżych, własnych — uczą bez mozołu dzieci być ludźmi, a dorosłych jeszcze raz stać się dziećmi. Określają cudownie momenty dziecinnego, podniosłego natchnienia, rozstrzygają trudne problemy życiowe: pieniędzy, winy, krzywdy, niesprawiedliwości socjalnych, sławy. Autor jest w nich filozofem i poetą, społecznikiem i pedagogiem. Czuje, jak dziecko — myśli, jako człowiek dojrzały i głęboki. W całej twórczości Kadena uderza przedewszystkiem śmiałość i samodzielność w sądzeniu, oraz bezpośredniość wypowiedzenia. W „Mieście mojej matki" cechy te występują tak samo silnie, ale nigdy nie są jaskrawe w wyrazie, nie rażą brutalnością.

Niepodobna tej książki czytać bez łzy uniesienia i uśmiechu bliskiej przyjaźni. Ale, aby nie słuchać wynurzeń autora zdziwionemi, nierozumiejącemi uszyma — trzeba odgrzebać w sobie spopielałe dawno, najskrytsze, a najsilniejsze w życiu echa, które pokutują jeszcze w jakimś mocno zaryglowanym schowku duszy. Trzeba powrócić sercem do szczęśliwego wieku dzieciństwa i pozwolić odżyć wszystkim genjalnym niedorzecznościom, wszystkim świętym zachwytom, zabitym, zasypanym bez litości przez cały balast tresury, małostkowej, rozsądnej prozy, przez szarość życia i jałowość nawyków, w jakiej obracają się dorośli.

Nietrudno zapewne trafią słowa i obrazy twórcy do umysłów, które żyją jeszcze w kraju najpiękniejszej z bajek, chociaż jego cudów nie doceniają. Ale zachwycający wdzięk, z jakim Kaden-Bandrowski wymalował „Miasto swojej matki" wyczują w całej pełni dopiero ci, którzy stanęli już poza jego bramami.

Autor uważa wspomnienia swe za niedokończone i zapowiedział dalszy ciąg historji z tego cyklu. Kto przeczytał „Miasto" — oczekiwać będzie nowych opowieści z miłą niecierpliwością.

Michalina Hausnerowa.

Na widowni.

Nasi nowocześni konfederaci

W dniach 26 i 27 lutego obradował w Warszawie Zjazd Delegatów Organizacji Młodzieży Monarchistycznej.

Na zjeździe tym przemawiał niejaki Stefan Gruchała (krew niebieska?), który powiedział:

„Idziemy prostą drogą. Pragniemy Monarchji (przez wielkie M), któraby zapewniła byt tak biednym (biedny był) jak i bogatym(-), oraz poszanowanie mienia, trawionego bezkarnie przez republikę. 7 lat istnienia republiki wykazały dostatecznie jej wady: nie ma dziś ludzi zadowolonych z obecnego stanu rzeczy. (A więc Monarchja będzie bez wad i będzie miała przynajmniej zadowolonych monarchistów). Idea republikańska skompromitowała się dostatecznie, naszym obowiązkiem jest wskazać Narodowi na zalety Monarchji".

Na zjeździe tym obecni byli posłowie Żółtowski (Zw. Lud. Nar.) i Marylski (Ch. D.). Utworzono Radę Naczelną, do której weszły prawie wszystkie wybitniejsze nazwiska na — ski. Na organ urzędowy wybrano na razie „Słowo" wileńskie.

Mamy zatem już gotową drugą konfederację, która wspólnie z konfederacją komunistyczną będzie wyliczała wady republiki.

A republika nasza ma wad wiele: kult matolectwa, administracyjny sadyzm, manja dokuczliwych rozporządzeń, dyktatura handlowców i przemysłowców, 555 parlamentarzystów w 55 procentach nie mających blado-zielonego pojęcia o państwie, bałagan, korupcję, protekcję, złe płatnego urzędnika: słowem, wszystko to, co powinna mieć każda zła demokracja, każda zachwaszczona republika.

Obie ideje monarchistyczna i komunistyczna będą miały dużo pola do popisu, gdyż w każdej wsi i w każdym folwarku, będzie można założyć jaczejkę komunistyczną i monarchistyczną równocześnie.

Monarchistów będą popierać endecy i chadecy (nareszcie puszczają farbę), komunistów — posłowie komunistyczni i Komintern moskiewski.

Po co naprawiać republikę? Czy może dlatego nasze niektóre partje podtrzymują bałagan i złe uposażenie urzędnika, aby przygotować grunt dla monarchji? Czy wielcy kapitaliści, przemysłowcy i obszarnicy nie pragną tytułu baronów, szambelanów i grafów?

Aby to wszystko osiągnąć, zakładają konfederację.

Wracają dawne polskie czasy. B.

POSEŁ PERSKI W POLSCE.

Warszawa, 5 marca. 3 b. m. przybył do Warszawy **Assad Chan Jamyne Khaghan**, desygnowany na posła perskiego w Polsce, w celu omówienia projektu traktatu przyjaźni i umowy gospodarczej między Polską a Persją. Z ramienia rządu polskiego z delegatem perskim traktuje nasz poseł w Turcji, Knoll, wezwany w tym celu z Angory przez ministra Skrzyńskiego. (Pat.)

WZMOŻONA AKTYWNOŚĆ PIASTOWCÓW.

Warszawa, 5 marca. (Tel. wł.) (W.) Główny zarząd „Piasta" wysłał do wszystkich swych okręgowych organizacji tajny okólnik, wzywający do wysłania delegatów do Warszawy na dzień 15 marca br. upatrują w tym manewrze chęć dywersji ze względu na odbywający się równocześnie kongres „Wyzwolenia".

SZACUNEK MAJĄTKU PAŃSTWA LITEWSKIEGO.

Kowno, 5 marca. Prasa litewska donosi, że rząd niemiecki ocenił majątek państwowy na obszarze Kłajpedy na 600 miljonów litów. Stosownie do postanowień traktatu wersalskiego i konwencji kłajpedzkiej, Litwa winna spłacić tę sumę na rachunek komisji odszkodowań. Szacunek majątku państwa dokonany przez rząd niemiecki, został już doręczony rządowi litewskiemu, który ma go jeszcze sprawdzić. Litwa, która poniosła ogromne straty, chociaż nie brała udziału w wojnie światowej, będzie musiała płacić teraz aljantom odszkodowanie wojenne za Niemcy. Charakterystycznem jest, że dla poruszenia tej sprawy w prasie, obrano czas pobytu Sir E. Drumonda w Kownie. (Pat.) (

—oxo—

Sprawy szkolne.

Program pracy w kołach rodzicielskich przy szkole powszechnej.

I. POMOC MATERJALNA.

Trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, że Koło Rodzicielskie, istniejące przy szkole powszechnej, ma specjalne zadania, niezależnie od tego, przy jakiej szkole istnieje.

Z powodu podziału miasta na rejony szkolne, z których wszystka młodzież jest obowiązana do uczęszczania do swej najbliższej szkoły powszechnej, z reguły jest w każdej szkole jakiś procent młodzieży ubogiej. Rzadko się zdarza, aby w jakiejś szkole powszechnej były dzieci z tego samego środowiska, jak np. dzieci kolejarzy, lub dzieci tej samej narodowości. I wszędzie tam jest potrzebna opieka, przedewszystkiem nad młodzieżą ubogą, nie mającą wprost środków do nauki, źle odzianą, źle odżywianą i zaniedbaną pod względem moralnym. Tu ma Koło Rodzicielskie rozległe pole do działania.

ODZIEŻ I OBUWIE.

Trudno dzisiaj ze szczupłych dochodów, jakiemi Koła przeważnie rozporządzają, sprawiać biednym dzieciom nowe **ubrania**, **obuwie** lub potrzebne książki do nauki, albo do czytania. Jednak w każdym domu, gdzie są dzieci, pozostają z nich po pewnym czasie niezupełnie jeszcze zniszczone ubrania lub buciki, z końcem roku pozostają książki szkolne. Należy tylko te rzeczy z tych domów wydostać, dać je naprawić, a dziesiątki biednych dzieci można co roku trochę lepiej przyodziać, obuć, zaopatrzyć w książki i inne szkolne potrzeby. Zająć się tem może doskonale Koło Rodzicielskie. Odezwa, dobrze napisana do rodziców w okręgu danej szkoły, kilka chętnych osób z zarządu Koła, które zajmą się zbiórką, rozsortowaniem darów, dadzą z pewnością dobre rezultaty. Rozdawnictwo tych darów należy przygotować w ścisłem porozumieniu z dyrekcją szkoły, która dostarczy najlepszych informacji, komu dać należy. Jeżeli dla okrasy może Koło z własnych funduszów zakupić pewną partję nowych ubrań, obuwia lub książek, to tem lepsze wrażenie zrobi ta akcja na członkach Koła, korzystających z tych darów. Nie należy sobie nic robić z różnych pretensji, jakie się tu i ówdzie pojawią. Dobrodziejstwo takiej zbiórki odczują te dzieci, które rzeczywiście tych rzeczy potrzebują i rodzice, którzy niekiedy do późnej jesieni posyłają swe dzieci do szkoły bose i źle odziane. Nie należy więc sprzedawać ubrań lub obuwia ze swych dzieci. Za rzeczy te dostaje się zwykle bardzo mało, lepiej je oddać do dyspozycji Koła Rodzicielskiego szkoły, gdzie własne dziecko uczęszcza. Koło to zrobi z tego dobry użytek.

KSIĄŻKI SZKOLNE.

Oczywiście taki sam pożytek, a może jeszcze większy będzie **z książek szkolnych**, ofiarowanych z końcem roku Kołu dla biednej dziatwy. Kto ma dzieci, ten wie, jak ciężko sprawić dzieckiu z początkiem roku szkolnego książki szkolne. Znane są wypadki, gdy matka (wdowa) zabiera dziecko ze szkoły (średniej), nie mogąc mu sprawić książek, potrzebnych do nauki. To samo może się zdarzyć i w szkole powszechnej. A jaką wartość mają książki do czytania dla ubogiej młodzieży, wie ten, kto raz w życiu musiał korzystać z bezpłatnej bibljoteki publicznej. Tymczasem po zamożnych drogie i ciekawe książki walają się niekiedy po podłodze i drą na strzępy. Zanieśmy książki naszych dzieci, gdy już je przeczytają raz i drugi i już więcej do nich nie wracają, Kołu Rodzicielskiemu. Niech stworzy bibljoteczkę dla ubogiej młodzieży, niech ją odda dyrektorowi szkoły, on zrobi z niej doskonały użytek. Setki dzieci zapełnią sobie czas przyjemnem czytaniem, dziesiątki z nich oddadza to społeczeństwu kiedyś z nawiązką, z czytelników tych wyrosną kiedyś dzielni ludzie, a tych nam przecież tak potrzeba. I te i tym podobne rzeczy można przez Koło ofiarować biednym rodzicom i ich dzieciom. **Inż. M. W.**

20 ROBOTNIKÓW PADŁO OFIARĄ KATASTROFY.

Z Cassablanki donoszą o zawaleniu się tam bloku skały,w tamtejszych kamieniołomach. Według doniesienia „Matin'a" na skutek katastrofy 20 robotników zostało zabitych a 3 rannych. (Pat).

Z Rady miejskiej.

Sprawa Wielkiego Lwowa nie została wczoraj jeszcze załatwiona. Referent dr. **Dwernicki** zaczął o niej mówić, lecz poprzednio załatwione sprawy mniejszej wagi zajęły tyle czasu, że musiał przerwać swoje wywody z powodu spóźnionej pory, zwłaszcza, że radni wyrazili życzenie przeprowadzenia dyskusji bezpośrednio po referacie. Bieg innych spraw był następujący:

R. **Wereszczyński** przedłożył wniosek Komisji matki, przyjęty bez dyskusji, a to: do Państw. Rady kolej. delegować jako członka prezydenta Neumana, jako zastępcę r. Hauswalda, do Dyrekcji Rady kolej. jako członka wicepr. dr. Stahla, jako zastępcę wicepr. Obirka. Do wydziału Tow. Ratunkowego delegować r. dr. Mikołajskiego (jako wiceprezesa), dr. Piseka, dr. Poratyńskiego, red. Szczyrka, ks. dr. Szydelskiego i Włodzimirskiego.

R. **Marecki** poruszył w formie interpelacji sprawę zatwierdzenia planów i wydawania konsensów budowlanych przez Biuro techniczne Magistratu, skarżąc się, że sprawy te załatwiane są bardzo opieszale z wielką szkodą dla osób interesowanych i dla sprawy rozbudowy. Jako przykład podaje, iż pewien robotnik czeka na konsens już 3 lata, zaczął nawet budować dom, lecz nie może dostać pożyczki na dalszą budowę, albowiem nie jest w możności przedłożyć zatwierdzonych planów budowy. Prezyd. Neuman zapewnił, że zbada zarzuty podniesione w interpelacji.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa darowania gruntu Związkowi artystów plastyków wsch. Małopolski, referowana obszernie przez r. **Lityńskiego.** Sprawa ta była już poruszana na szpaltach naszego pisma. Były pewne uprzedzenia i zastrzeżenia, ostatecznie zwyciężyła myśl zdrowa. Po przemówieniach r. Hauswalda, Obmińskiego, Rybickiego i dr. Herschthala przyjęto wniosek referenta. Grunt na rogu ul. Dwernickiego i św. Zofji, obok pętlicy tramwaju o obszarze 1.376 metrów kwadr. darowano Związkowi artystów plastyków, z tem zastrzeżeniem, że budynek na nim postawiony nie może być przeznaczony na inne cele. W planach przedłożonych Radzie zwraca uwagę brak pracowni dla artystów, jest tylko sala na wystawę, biuro i kilka mieszkań, a jednak jak mówiono na Radzie, przedewszystkiem należało pomyśleć o odpowiednich lokalach na pracownie dla artystów, których brak daje się bardzo odczuwać w mieście.

W myśl referatu r. **Höflingera** uchwalono wydzierżawić p. Miecz. Beckowi folwark w Błotni o powierzchni około 150 morgów, należący do fundacji im. ks. Gosiewskiego na lat 6, tj. do czerwca 1931 r. za czynszem rocznym po 125 kg. żyta celnego z jednego morga.

Hucznymi oklaskami przyjęto w końcu wniosek ref. r. Krausowej w sprawie przyjęcia na rzecz „Bibljoteki m. Lwowa" 1.400 tomów darowanych przez inspektora Rady szkolnej miejskiej dr. Bruchnalskiego i 900 tomów, darowanych przez p. Tadeusza Sołtysa, sekretarza tejże Rady.

III. ZJAZD SOWJETÓW W TYFLISIE.

Moskwa, 5 marca. Przedstawiciele Rady Komisarzy lud. i Centr. Komit. przybyli do Tyflisu na III. Zjazd Sowjetów. Cziczerin wygłosił w Baku okolicznościowe przemówienie, nazywając Baku twierdzą bolszewizmu i sowieckim palcem wyciągniętym ku Azji. (AW.)

„CIERPIENIA" LUDU BIAŁORUSKIEGO W POLSCE.

Tyflis, 5 marca. Nawiązując do uroczystości powitalnych na cześć przybyłego do Tyflisu rządu sowieckiego, wspomnieć należy o przemówieniu przewodniczącego białoruskiego komitetu wykonawczego Cerwiakowa, który oświadczył, iż istnieją dwie Białorusie, jedna w Sowietach a druga w Polsce; podkreślając ucisk Białorusinów przez rząd polski, Cerwiakow powoływał się, jakoby na prasę polską i przytoczył szereg niewiarygodnych przykładów o rzekomych cierpieniach ludu białoruskiego w Polsce. (Pat.)

CHAMBERLAIN O MANIFEŚCIE KOMUNIST.

Londyn, 5 marca. Reuter. Na zapytanie w sprawie manifestu komunistycznego międzynarodówki odpowiedział Chamberlain, że sowjety powinny wiedzieć, że jak długo będą urzymywać stosunki z komunistyczną międzynarodówką i tem samem popierać wrogą propagandę, nie może nastąpić polepszenie się w stosunkach obu krajów. (Pat).

Koncert Polsk. Tow. muzycznego.

„Zarathustra", jako utwór muzyczny, składa się z szeregu motywów, mających oznaczać same niemal abstrakcje.

Dzieło zaczyna się nutą pedałową C w najniższych oktawach, poczem cztery trąbki unisono wygrywają krótki, bo z trzech tylko nut złożony motyw przyrody (c, g, c). Motyw ten odgrywa w całem dziele rolę nader ważną, dając początek kilku innym motywom. Ten kilkunastotaktowy wstęp, przyznać należy, robi wrażenie potężne z powodu silnego brzmienia licznej obsady instrumentów orkiestralnych. Motywów jest więcej; kompozytor nazywa je: motywem półzaświatowców, tęsknoty, radości i namiętności, wyznania wiary w Boga, wiedzy, tańca, uzdrowienia i w. i. Kończy się całość ciekawie. Dla wyrażenia wzlotu ducha i pozostałej zagadki użył Strauss połączenia dwóch tonacji: akord h-dur brzmi w najwyższych dźwiękach, a kontrabasy z wiolonczelami przypominają temat przyrody i wreszcie kończą na nizkiem C.

Kto słucha tego utworu bez oglądania się na szczegółowy program, trudno dopatrzy się związku między muzyką a Nietzschem. Treść poetycko-filozoficzna jakoś nie kryje się z treścią muzyczną. Kompozycja więcej szukana, niżeli z szczerej inwencji płynąca jest bardziej rafinowanym majstersztykiem orkiestralnym, oszołomieniem dźwiękowym. Technika orkiestralna, jak zawsze u Straussa, jest nie tyle środkiem, jak celem i głównem zadaniem. — Orkiestra pod kierownictwem **dr. Adama Sołtysa** pokonała niezwykłe trudności techniczne z precyzją i sumiennością, bez których nie możnaby wykonać tak wielkiego dzieła muzycznego. Długi i natężające próby oraz wysiłek artystyczny ze strony dyrygenta i członków orkiestry osiągnęły wysoki poziom artystyczny i musiały spotkać się z odpowiedniem zasłużonem uznaniem.

Beethovena koncert na trzy instrumenty, fortepian, skrzypce i wiolonczelę jako op. 56 napisany był między symfonią bohaterską „Eroica" a trylogią kwartetów Razumowskich. Między tak potężnemi dziełami ten utwór dziwne zajmuje stanowisko. Pierwsza część o monumentalnym temacie prawdziwie beethovenowskim przedstawia się najlepiej. Krótkie Largo niejako przygotowuje do dłuższego finału, który posiada poszczególne miejsca napisane z polotem (motyw hiszp. bolera) i Rondo w rodzaju poloneza, z przestarzałemi pasażami lecz żywą rytmiką i piękną melodją. Utwór ten był o ile się nie mylimy, we Lwowie po raz pierwszy grany i znalazł w takich artystach jak pp. Poźniak, Freund i Schuster wytrawnych, stylowych wykonawców.

Chwalebne uznanie należy się także orkiestrze i jej dyrygentowi za powtórzenie Beethovenowskiej uwertury „Prometeusz", pisanej jeszcze pod wpływem muzyki Mozartowskiej. Sala koncertowa była wypełniona, co przemawia za zainteresowaniem się poważną muzyką orkiestralną. **Grd.**

ROZBUDOWA GDYNI.

Gdynia, 5 marca. Rozpoczęły się tu w porcie prace na większą skalę. Od tygodnia pracuje nad bagrowaniem nowa draga z Kopenhagi. Jak wiadomo prace, które miały być wykonywane w r. 1926 zostały przeniesione na rok bież., tak że zamiast 200 m. wybrzeża ma być w tym roku oddanych do użytku 45 m. (Pat.).

RZĄD ANGIELSKI ZGADZA SIĘ Z ZASADAMI PROTOKOŁU GENEWSKIEGO.

Londyn, 5 marca. „Times" donosi półurzędowo, że Chamberlain podczas swej konferencji z Herriotem w Paryżu oświadczył, że rząd angielski występuje w porozumieniu z dominjami, zgadza się z zasadami protokołu genewskiego i dąży do oparcia stosunków międzynarodowych na powszechnym traktacie pokojowym. (AW.)

Londyn, 5 marca. Reuter. „Temps" donosi, że rząd dominiów został telegraficznie poinformowany o decyzji gabinetu, wedle której Chamberlain oświadczył w Genewie, że Anglja życzy sobie polepszenia stosunków międzynarodowych przez ogólny pokój, obopólną pomoc, że jednak nie może przyjąć tego protokołu w jego obecnej formie. (PAT.).

—oxo—

Uznanie dla uczonego polskiego

„Societas Spinozana" mająca siedzibę w Hadze, powołała profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej dr. I. Myślickiego do zarządu swego i poruczyła mu zakres działania na Polskę i Europę wschodnią. Odznaczenie to spotkało rodaka naszego, znakomitego tłómacza dzieł Spinozy, za ogłoszoną przed czterema laty rozprawę francuską pt. „Jonston et De Spinoza", wydaną oddzielnie jako odbitka z „Chronicon Spinozanum", urzędowej publikacji Towarzystwa. Myślicki poszukiwał w tej pracy śladu wpływów rodaka naszego Jonstona, autora dzieła „Naturae Constantia", na Spinozę i rzucił ciekawe światło na wysiłki polskiej filozofji w XVII. stuleciu. Jonston był wychowawcą Bogusława Leszczyńskiego i lekarzem Leszczyńskich w Lesznie. „Societas Spinozana", poświęcająca się wyłącznie badaniem twórczości Spinozy, jest instytucją niezmiernie poważną, pozostającą pod kierunkiem uczonych pierwszorzędnych, jak słynny Harold Höffding, profesor Sorbony Brunschvicg i lord Pollock.

SENAT GDAŃSKI NIE WYDALI NA RAZIE ROBOTNIKÓW POLAKÓW.

Warszawa, 5 marca. Senat gdański cofnął swe postanowienie, dotyczące wydalenia 4.800 robotników Polaków, pracujących w Gdańsku, z obawy, że rząd polski może domagać się identycznego wydalenia robotników Niemców, oraz z powodu zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów. (AW).

POGRZEB EBERTA.

Na pogrzebie Prez. Rzeszy, Eberta, był ścisk tak straszny, że do miejskiej stacji ratunkowej w Berlinie, zgłosiło się około 1.000 osób z połamanemi żebrami, nogami itd. (AW.)

*

Pociąg specjalny, wiozący zwłoki zmarłego prezydenta Rzeszy, przybył dziś rano do Heidelbergu. (Pat.)

Wiadomości telegraficzne.

Pierwszy poseł perski w randze ministra pełnomocnego przybył wczoraj do Warszawy w celu uregulowania stosunków polsko - perskich. Minister spraw zagran. Skrzyński przyjął posła perskiego na audjencji. (AW).

Wizyta dziennikarzy zagranicznych. Wczoraj wieczorem przyjechali do Krakowa dwaj redaktorowie pism paryskich a mianowicie Louis Gilden (Le Journal) i Moris Valeffe (Journal des Debats). Dzisiaj przybywa do Krakowa grono dziennikarzy włoskich, francuskich i angielskich. (Pat.)

Rozbrojenie Holandji. Frakcja socjalno-demokratyczna drugiej Izby, wniosła projekt ustawy dotyczący rozbrojenia Holandji. (Pat.)

Ustąpienie węgierskiego min. spraw zagran. Dzienniki donoszą, że węgierski minister spraw zagranicznych Szczytowski ma być powołany na stanowisko generalnego dyrektora węgierskiego banku kredytowego, wobec czego ma ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. (Pat.)

Z sali sądowej.

Waśnie mołojców wiejskich.

Przez cały dzień wczorajszy kończono rozprawę przeciw chłopcom z Żyrawki, którzy dali salwę z karabinów do powracających z wesela kilkunastu chłopców z Krotoszyna, o czem wczoraj donosiliśmy. Narada sędziów przysięgłych trwała bardzo długo, ostatecznie musieli poraz drugi udawać się na naradę ze względu na brak ścisłości w odpowiedziach. Na mocy ich werdyktu trybunał skazał inicjatora strzelaniny Wasyla Szawla na półtora roku ciężkiego więzienia, trzem zaś wymierzył karę po jednym roku ciężkiego więzienia, a to Hryńkowi Gawurze, Józefowi Feudiowi i Michałowi Grybowi, dwu oskarżonych uwolniono.

—oxo—

WYROK ŚMIERCI W WARSZAWIE.

Wobec odrzucenia przez Prezydenta Rzeczypospolitej prośby o ułaskawienie skazanego wczoraj przez sąd doraźny na karę śmierci bandyty Branickiego, wyrok został dzisiaj nad ranem wykonany na stokach cytadeli w Warszawie.

—o—

„Ilustracji"

nr. 10, wyszedł wczoraj i przedstawia się bardzo korzystnie. Zamieszcza między innemi następujące ilustracje: Raquel Meller, słynna artystka paryska, Min. Sikorski na balu 30 pułku strzelców kaniowskich, Premjer szwedzki Branting, Międzynarodowa konfederacja studentów, Minister francuski Godart, Awiator Bruant, piosenkarz francuski, Primadonna wiedeńskiej operetki Giza Kolbe, Bale kostjumowe, Echa karnawałowe, Pola Negri w nowym filmie, Betty Compson i Betty Bronson, gwiazdy „Paramountu", Mille i Willat reżyserowie „Paramountu", Georges Carpentier, słynny bokser francuski, Posągi woskowe, Zuzanna w kąpieli (scena z nowej operetki wiedeńskiej), Artysta filmowy Novarro, Tajna gorzelnia w Berlinie.

W tekście artykuły: Bale kostjumowe, Kilka słów o reżyserach filmowych, Dwa pokolenia — a dalej rozrywki umysłowe i dział szachowy, wreszcie dalszy ciąg powieści „Żywa szpilka" Józefa Renaud.

Wynik konkursu „Ilustracji" p. t. „Konkurs na konkurs" podany zostanie w następnym 11 numerze „Ilustracji".

Główny skład „ILUSTRACJI" na Małopolskę i sprzedaż pojedynczych numerów w Administracji „Kurjera Lwowskiego" we Lwowie, Chorążczyzna 26.

Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" i „Ilustracji" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi miesięcznie 5 zł., kwartalnie 14 zł. Najwyższy czas odnowić prenumeratę.

Z Polski i ze świata.

— **W sprawie komunistów śląskich w Katowicach** ogłoszono 4 bm. wyrok. Pięciu oskarżonych uwolniono — natomiast skazano dwóch na 1 i pół roku, 6-ciu na rok, trzech na 8 miesięcy więzienia.

— **Wiatr halny** wyrządził onegdaj olbrzymie szkody w Tatrach i na Podhalu. W lasach Zamoyskich, zniszczonych zostało około 10.000 drzew, w lasach Uznowickich około 4.000 drzew, a oprócz tego w gminnych przeszło 3.000 drzew.

— **Płaca diwy filmowej.** Pisma nowojorskie donoszą, że aktorka filmowa, Gloria Swanson, pobiera od towarz. filmowego Famus Players, roczną płacę w wysokości 910.000 dolarów. Jest to najwieksza płaca, jaką pobiera w Ameryce aktorka filmowa.

— **Za opery Verdiego** płacić należy tantjemy do r. 1931. Nie wiedział o tem dyrektor teatru Höller w Lincu, który w drodze ugodowej zapłacił za wystawienie kilku oper 11 miljonów koron austrjackich.

Kalendarzyk astronomiczny na marzec 1925 r.

1. Fazy księżyca. Pierwsza kwadra 2.3 o 13 godz. Pełnia 10.3 o 15 godz. Ostatnia kwadra 17.3 o 18 godz. Nów 24.3 o 15 godz.

2. Planety. Mars widoczny wieczorem; blask jego stopniowo słabnie. Zachodzi w Warszawie 16.3 o 23 godz. 29 min.

Jowisz widoczny przed wschodem słońca w południowo - wschodniej części nieba. Wschodzi w Warszawie 16.3 o godz. 3 min. 23.

Saturn widoczny coraz wcześniej; świeci przez znaczną część nocy, wschodząc w Warszawie 16.3 o 21 godz. 56 min.

3. Zjawiska. 21.3 o 4 godz. słońce przechodzi na północną półkulę nieba (równonoc wiosenna).

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

5. marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	730·8 mm	730·5 mm	730·1 mm
Temperatura	— 0·8° C	— 0·8° C	— 1·2° C
Kierunek wiatru	NNE	M	WSW
Prędk. wiatr.	14	11	8

Temperatura najwyższa + 0·0, najniższa — 1·2
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś rz. kat. Kolety p.; gr. kat. Tymofteja. Jutro rz. kat. Tomasza; gr. kat. Eugenjusza. — Wschód słońca 6·08; zachód 5·04.

Teatr Wielki.
Piątek „Jaś i Małgosia", 50 prc. zniżki.
Sobota o 3 „Jaś i Małgosia" — w. „Sen nocy letniej"
Niedziela „Traviata", występ Selmy Kurz.
Poniedziałek „Sen nocy letniej".

Teatr Mały.
Piątek „Swit dzień i noc", 50 prc. zniżki
Sobota, niedziela, poniedziałek „Proces rozwodowy"

Teatr Nowości.
Piątek, sobota, niedziela, poniedziałek „Agri".

Teatr Bagatela.
Gościnne występy warszawskiego teatru szkiców artystycznych oraz balet „Ferramors". Początek o g. 8·15.

Kinoteatry:
„APOLLO": „Tajemnica Czarnej Róży".
„CHIMERA": „Wyspa zatopionych okrętów".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Dzwonnik z Notre Dame".
„PASAŻ" „Dwaj szarlatani na dnie morza".
„SZTUKA": „Moc Wszechmogącego przeciw zakusom szatańskim".

Młoda Scenka:
Sobota, niedziela „Ich czworo", G. Zapolskiej. Początek o godz. 8 wiecz.

Ze Lwowa.

— **Wybór prezydenta lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej** nastąpić ma 9 bm. Na prezydenta Izby w miejsce śp. Leopolda Baczewskiego upatrzony jest b. długoletni poseł sejmowy i departamentu austrjackiego dr. Henryk Kolischer, znakomity ekonomista i znawca spraw handlowych i przemysłowych.

POWIĘKSZENIE BIBLJOTEKI OSSOLIŃSKICH.

Zakład Narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie otrzymał tymi dniami tytułem depozytu Bibljotekę Chrzanowskich z Moroczyna (ziemia hrubieszowska). Cenny ten księgozbiór, liczący około 5.000 tomów, zgromadził umiejętnie a niemałym kosztem śp. Edmund Chrzanowski, b. prezes Koła polskiego w Petersburgu. On też czasu wojny wywoził go dwukrotnie: do Kijowa (1915) i Lublina (1920), kiedy umiłowanym przezeń książkom groziła bezlitosna dłoń „okupantów" i bolszewji. I obecny też właściciel, imieniem własnem i małoletniego swojego syna, lękając się o bezpieczeństwo zbiorów w kresowym dworze, składa te cenne skarby (rzadkie druki i rękopisy) w Ossolineum, gdzie staną się już dostępne szerokim kołom naszych uczonych.

— **Czy umundurować młodzież szkolną?** Przez 15 lat mam zaszczyt umieszczać swe artykuły na łamach „Kurjera", nie piszę atoli ani anonimowo (za anonim uważam inicjały mogące wprowadzić w błąd) ani też nie podpisuję się, uważając, że praca dziennikarska, z natury dorywcza i dla momentu stworzona, nie ma pretensji do uwiecznienia się aż pełnym podpisem. Wobec pomyłki zecerskiej, zniekształcającej mój stały inicjał pod artykułem „Czy umundurować młodzież szkolną?" dla uniknięcia wszelkich nieporozumień uzupełniam go dziś swym podpisem: Seweryn Przybylski.

— **25-lecie maturzystów I-szej wyższej szkoły realnej we Lwowie.** Zjazd kolegów, którzy w roku 1900 ukończyli I-szą wyższą szkołę realną we Lwowie odbędzie się 5 kwietnia br. (niedziela). Ze względu na tok prac organizacyjnych Zjazdu, zechcą wszyscy koledzy zgłosić swój udział w Zjeździe bezzwłocznie na ręce kol. inż. Leonarda Donsafta, Lwów, ul. Łyczakowska 2, (Archiwum map), przy podaniu dokładnego obecnego adresu celem rozesłania programu Zjazdu, zapewnienia noclegów, sali i t. p.

Zarazem zaprasza się kolegów, z którymi łączą nas solidarne przejścia na ławie szkolnej VI klasy do współudziału w Zjeździe i do zgłaszania swoich obecnych adresów, bez względu na to, czy i kiedy ukończyli szkołę realną, względnie czy przenieśli się na dalsze studja do innego Zakładu.

Za kolegów: Radca Z. Boznański, Prof. Inż. Wł. Derdacki, Inż. Donsaft, st. radca S. Fischer, Inż. J. Góralski, Poseł inż. Mianowski.

— **W urzędzie pocztowym Lwów 13 przy ul.** Głębokiej zaprowadzono z dniem 20 lutego br. ruch telegraficzny oraz telefoniczny miejscowy i międzymiastowy.

O SUBWENCJĘ DLA KOLONJI LETNICH.

Celem wyjednania w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej kredytu na subwencjonowanie kolonji letnich dla dzieci, Województwo uprasza Towarzystwa i Instytucje, które mają zamiar w roku bieżącym zorganizować kolonje dla dzieci, aby zamiar ten zgłosiły pisemnie w Województwie, najpóźniej do dnia 20 b. m., dołączając do zgłoszenia plan organizacyjny urządzić się mającej kolonji, który powinien zawierać następujące daty i szczegóły: 1) Miejscowość, projektowaną na kolonję; 2) charakter kolonji (lecznicza, wypoczynkowa, półkolonja); 3) projektowana ilość wysłać się mających dzieci; 4) preliminarz budżetowy projektowanej kolonji. Województwo zauważa jednak, że przyznany ewentualnie przez Ministerstwo kredyt z powodu sanacji skarbu, będzie b. ograniczony, wskutek czego, nadesłanie zgłoszenia i zorganizować się mającej kolonji, nie przesądza, że dotyczące Towarzystwo otrzyma subwencję.

NOWY SPIS LWOWSKICH ABONENTÓW TELEFONICZNYCH

wyjdzie dopiero z początkiem kwietnia br. Spodziewać się należy, że spis ten będzie bardzo dokładny, przejrzysty i starany, gdyż inaczej nie miałby żadnej wartości. Spis ten obejmować będzie niezawodnie wszystkich abonentów, którzy do 1 kwietnia uzyskają połączenie. Ułatwi to wielce wyszukanie numeru telefonu odnośnego abonenta i nie potrzeba będzie odnosić się każdym razem do „Informacji" w biurze telefonicznem.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W domu przy ul. Krzywczyckiej l. 5 targnęła się na swe życie, trując się weronalem 20-letnia Estera Meller recte Golde. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

BESTJALSKI MAŁŻONEK.

Piotr Hukowski od roku nieżyjąc z swą żoną, Ewą, zam. przy ul. Stryjskiej l. 46, wpadł wczoraj do jej mieszkania, pobił ją i ugryzł ją tak silnie w palec, że musiano ją po zaopatrzeniu pierwszego opatrunku — przez pogotowie rat. — odwieźć do szpitala. Bestjalskim małżonkiem zaopiekowała się policja.

POTRĄCONY PRZEZ MASZYNĘ.

Wczoraj popołudniu na torze Nr. IV dworca głównego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto przechodzący tamtędy Karol Miśko, robotnik, został potrącony przez szybującą maszynę i upadając doznał złamania lewej ręki i licznych kontuzji na całem ciele. Opatrzonego przez Pogotowie ratunkowe odwieziono do szpitala

CENNY DOKUMENT W RĘKU ZŁODZIEJA.

W nocy na 31 stycznia dokonano napadu rabunkowego na stację kolej. Ostaszewo pow. Toruń, gdzie z kasy kolej. zabrali złodzieje gotówkę w wysokości 1.186 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że sprawcami tego zamachu byli Jan Krantz, którego aresztowano i Augustyn Żółkiewicz z Oświęcimia, który zbiegł. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu tego ostatniego, znaleziono między wielu rzeczami pochodzącymi z kradzieży, znaleziono dokument, nominacyjny, wystawiony na nazwisko podporucznika gardy hr. Felicjana Fredry z r. 1809, podpisany przez ówczesnego ministra wojny ks. Józefa Poniatowskiego. Do kogo ten cenny dokument należy, dotychczas stwierdzić nie zdołano.

Różne wiadomości.

— **Na kongres geografów w Kairze** wybiera się 56 uczestników polskich pod wodzą prof. dra Romera i L. Sawickiego.

— **W przemyśle węglowym w Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem grozi strajk.** Konferencje przemysłowców z organizacjami robotników nie doprowadziły do rezultatu. Przemysłowcy chcą obniżyć płace, które są bardzo marne. W sobotę 7 bm. odbyć się ma w Dąbrowie górniczej decydująca konferencja. W razie, gdyby nie doszło do porozumienia, grozi strajk generalny.

— **Fałszerza 5-złotówek** ujęto w Gdańsku. Jest nim Mordko Mrozowski. Aresztowany puszczał w obieg fałszywe polskie 5-złotowe banknoty.

Zebrania, odczyty i widowiska.

Z kraju guseł, uroków i legend. Życie, zwyczaje i wierzenia górali francuskich. — Odczyt na ten temat wygłosi Anna Ludwika Czernowa w poniedziałek, 9 bm., o godz. 7 wieczór, w sali Muzeum przemysłowego, ul. Hetmańska. — Dochód przeznaczony na ochronkę J. Piłsudskiego.

— **Dr. Aleksander Czołowski** wygłosi odczyt o czasach Zygmunta Augusta, w „Sokole", 7 bm., o godz. 6, w Nowym Uniwersytecie, Sala Kopernika.

— **Przedstawienie dla dzieci.** Dziś tj. w piątek o godz. 7 wiecz. ze zniżką 50% specjalne przedstawienie „Jasia i Małgosi".

— **Nowa obsada w „Jasiu i Małgosi".** W sobotniem popołudniowem przedstawieniu „Jasia i Małgosi" Czarownicę śpiewa nasza ceniona artystka p. Ostrowska, Małgosię zaś młoda wieleobiecująca śpiewaczka p. Okońska.

— **„Spadkobierca".** Codzienne próby prowadzone pod reżyserją Sosnowskiego z najnowszej sztuki Siedleckiego i pierwszorzędna obsada, jaką otrzyma ta komedja, pozwalają jej wróżyć sukces niezwykły na naszej scenie. Autor przybywa do Lwowa i będzie obecny na kilku ostatnich próbach oraz na premjerze. Premjera „Spadkobiercy" we Lwowie wyprzedzi premjerę tej sztuki w Teatrze Narodowym w Warszawie.

— **Towarzystwo metapsychiczne** im. Juljana Ochorowicza urządza dziś w piątek 6 bm. wykład bogato ilustrowany przeźroczami p. t. „Wiedza tajemna" Część III. i ostatnia. Każda część wykładu stanowi odrębną całość. Prelegent p. J. Bajsarowicz sekretarz T-wa. Sala Instytutu Technol. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety w cenie od 2.50 zł. do nabycia wcześniej w „Orbis" 3 Maja 5.

— **Z życia emerytów.** Zwołane na dzień 9 bm. Walne Zgromadzenie Powszechnego Stowarzyszenia Emerytów odbędzie się w terminie późniejszym, o którym doniesiemy.

— **Staraniem Polskiego Tow. Higien.** we Lwowie urządzony będzie w niedzielę 8 bm. o godz. 11 przedpoł. w kinoteatrze „Lew" Poranek filmowy, na którym wyświetlony zostanie film p. t.: „Narkotyk", poprzedzony wykładem informacyjnym doc. dra Demianowskiego. Ceny znacznie zniżone niż zwyczajnie w kinoteatrach.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Magistracka miotła.

Jechała sobie o 2-giej godzinie popołudniu magistracka miotła. Była poważna i brudna jak zatusz. Woźnica miał minę kamienną, jak lew stojący u wejścia do przybytku miejskiej magistratury, a konie były poważne, apatyczne, prawie jak magistracki funkcjonarjusz.

W chwili urzędowania każdy jest nietykalny i pewny siebie, tak samo i magistracka miotła, znalazłszy się na rozstaju, nie wiele sobie robiła ze ścisku.

Jakoż istotnie na jej widok stanęły dwa naprzeciw siebie jadące tramwaje, kondukt pogrzebowy zatrzymał się w żałobie, ludzie stojący na chodnikach odkryli głowy.

A ona sobie jechała jak królowa karnawału, dumna, dostojna, obojętna, przyzwyczajona do hołdów.

Psychologja tłumu powiada, że wśród ogólnej ciszy, zawsze znajdzie się ktoś, kto czuje gwałtowną ochotę do rozmowy a wśród poważnego nastroju, zawsze ktoś musi wyrządzić psikusa

Tym psikusem, który zepsuł hołdy składane magistrackiej miotle, było auto. Korzystając z czcigodnej pustki, jaka się za nią utworzyła, wjechało całą parą na jej błotnisty ogon.

Ludzie stojący na chodnikach nagle oślepli. Jakieś niezwykłe rzeczy cisnęły im się do oczu.

Pierwszy ocknął się człowiek niosący krzyż pogrzebowy. Otarł białą koszulą błoto z oczu i ruszył naprzód.

Za nim odzyskał przytomność tłum.

Lecz dwaj bohaterowie: miotła i auto zniknęli z oczu. **B.**

Ważne dla ubezpieczonych!

Ubezpieczonych w Zakładach „Assicurationi Generali“, „Erster Allgemeiner Beamten Verein“, „Runione Adriatica di Sicurta“ i „Austrjacki Feniks“ zawiadamiamy, że 11 i 12 marca 1925 odbędą się audjencje w Sądzie okr. cyw. we Lwowie ul. Rutowskiego 13, I. piętro biuro nr. 18, celem mianowania kuratora dla posiadaczy polic wyżej wyliczonych towarzystw, oraz wybór 3 mężów zaufania i 3 zastępców tychże. Audjencje odbędą się w następującym porządku: we środę 11 marca o godz. 12 dla posiadaczy polic Assicurationi Generali, we czwartek 12 marca o godz. 11 dla posiadaczy polic Erst. Allg. Beamten Verein, we czwartek 12 bm. o godz. 12 dla posiadaczy polic Runione Adr. di Sicurta, we czwartek o godz. 12.30 dla posiadaczy polic Austr. Feniks.

Prosimy wszystkich posiadaczy polic asekuracyjnych wyżej podanych Towarzystw o bezwarunkowe jawienie się na tych terminach w Sądzie wraz z posiadanymi policami asekuracyjnymi tych towarzystw celem legitymacji do prawa głosowania tudzież o wykonanie prawa głosowania. Ponieważ na audjencjach tych mają być proponowane osoby kuratorów, a od propozycji zależeć będzie mianowanie osoby, przeto jawienie się i głosowanie wszystkich posiadaczy jest niezbędne.

Związek Samoobrony
posiadaczy papierów wartościowych.

Wiec inteligencji bezrobotnej

odbył się 3 bm. w Warszawie. Wzięło w nim udział przeszło 1500 osób. Uchwalono na nim następujące rezolucje:

1) Wzywamy Sejm i rząd do bezzwłocznego wprowadzenia w życie ustawy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, a do czasu przeprowadzenia formalności, z tem związanych, do natychmiastowego wypłacania wszystkim bezrobotnym zasiłków, umożliwiających im przeżycie kryzysu.

2) Zebrani na wiecu postanawiają utworzyć organizację, mającą na celu obronę interesów bezrobotnych przez samych zainteresowanych.

3) Wzywamy posłów robotniczych o wniesienie do Sejmu noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, ubezpieczającej inteligencję i robotników, zatrudnionych w małych warsztatach pracy.

4) Wzywamy czynniki miarodajne do umożliwienia bezrobotnym bezpłatnego leczenia w Kasie chorych, ułatwienia wyjazdu za granicę w celach zarobkowych, oraz wydania zarządzenia, by wszystkie urzędy państwowe i komunalne angażowały pracowników wyłącznie przez państwowy urząd pośrednictwa pracy.

Handel mieszkaniami.

kwitnie u nas jeszcze ciągle i odbywają się co do tego prawdziwe orgje spekulacyjne. Haraczem osiągniętym dzielą się między sobą lokator, właściciel domu i faktor, a za wszystko zapłacić musi poszukujący mieszkania, doprowadzony do rozpaczy. Liczba nabywców nie maleje, a apetyty hyjen mieszkaniowych nie zmniejszyły się także. W Warszawie inaczej. I tak donoszą stamtąd:

„Ostatnio w handlu mieszkaniami w Warszawie zapanował niebywały zastój. Zmniejszyła się ogromnie liczba nabywców mieszkań, wzrosła natomiast podaż lokali. Na tę zmianę sytuacji wpływają przedewszystkiem: 1) wyjazd za granicę z dzielnic żydowskich bogatych rodzin. 2) przenoszenie się na prowincję (tańszą, niż Warszawa) rodzin żyjących z kapitału, niezwiązanych pracą i interesami ze stolicą, 3) wzrost komornego, który mniej zamożne rodziny skłania do zamiany większych mieszkań na mniejsze, 4) brak gotówki.

Wszystkie te przyczyny wraz z zapowiedzią rychłego podjęcia ruchu budowlanego, doprowadziły do tego, iż t. zw. odstępne, pobierane dotąd w znacznej wysokości, dochodzącej do 600—800 dolarów za dwa pokoje z kuchnią, spadło do połowy. W kołach zainteresowanych twierdzą, iż w najbliższym czasie można się spodziewać powrotu do narmolnych stosunków, t. j. do wynajmowania mieszkań wprost od gospodarzy bez żadnego odstępnego“.

FRANK SIMONDS,

znany dziennikarz amerykański, redaktor „New Jork Times“ i „Associated Press“, przybyć ma w najbliższym czasie do Polski dla poznania stosunków w naszym kraju. Simonds jest znanym przyjacielem Polski, który po wybuchu wojny w prasie ameryk. wysuwał sprawę polską jako jedną z najważniejszych w Europie.

—oxo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 5. marca.

CŁA WYWOZOWE.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 30 stycznia 1925 (Dz. U. Rz. P. Nr. 16 poz. 106) ministerstwo skarbu zostało upoważnione do zwalniania od cła wywozowego makuchów olejowych, zawierających *2%* i mniej oleju. Należy zaznaczyć, że zasadniczo opłacają makuchy cło w wysokości zł. 5.— od 100 kg.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 31 stycznia (Dz. U. Rz. P. Nr. 16 poz. 108) odpadki z białej blachy zostały zwolnione od cła wywozowego.

WYPŁACANIE ZALICZEŃ NA POKRYCIE OPŁAT CELNYCH.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 5 lutego 1925 (Dz. U. Rz. P. Nr. 17 poz. 120) sprawa wpłacenia zaliczeń na pokrycie opłat celnych została uregulowana w następujący sposób: Osoby, stale trudniące się sprowadzaniem towarów z zagranicy lub wywozem tychże zagranicę mogą z góry wpłacać zaliczenia na pokrycie opłat, które będą przypadały od towarów zarówno przy przywozie jak i przy wywozie. Osoby, chcące wpłacać zaliczenia winny złożyć podanie do właściwej dyrekcji ceł, która jest uprawniona zarządzić otwarcie im w urzędzie celnym imiennego konta zaliczeniowego. Z konta zaliczeniowego mogą być odpisywane wszelkie opłaty, przypadające według deklaracyj celnych względnie kwitów celnych. Zaliczenia mogą być wpłacane do kas urzędów celnych, do kas skarbowych oraz do oddziałów Banku Polskiego.

Nowe rozporządzenie w porównaniu z dawniejszem przynosi tę dodatnią zmianę, że obecnie zaliczenia na żądanie strony mogą być w całości zwracane, podczas gdy dawniej zwrot zaliczenia ani w części ani w całości nie był dopuszczalny.

GIEŁDA LWOWSKA.

Z akcji niekotowanych oddawano Gazy po kursie 12.50 (we środę 12.70). Gazy zachodnie i Jaworzno cokolwiek mocniejsze. Książnica-Atlas dawno bez obrotów notowała 4.80 i 5.—. Rolindustrię kupowano po 0.35. Lesienice płacono 1.65, Brugger 0.47. Ofiarowano na sprzedaż większą partję akcji Zgierz bez transakcji. Ruch naogół średni.

Obroty w akcjach kotowanych zwiększone przy silniejszym popycie. Kursa chwiejne i częściowo utrzymane, częściowo cokolwiek mocniejsze. Zwyżkowały przedewszystkiem Tespy (5.90 ostatnio 5.35) i Siersza górn. (we środę 4.85 wczoraj 5.—). Potaniały zaś Parowozy (płacono pod koniec tylko 0.72) i Browary. — Akcje handlowe bez transakcji. Płacono za Chodorów 4.85—4.90, Zieleniewskiego 13.05—13.10, Chybie 5.75, P. T. B. 0.60. Gafotę 0.30. Tendencja chwiejna. Usposobienie rezerwowane. Waluty utrzymane. Popyt za dewizą na N. Jork.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0.58½ 0.58 0.59, Przemysłowy 0.36 0.35 0.35½, Z. B. K. 0.18, Browary 9.85, Chodorów 4.90 4.95, Chybie 5.75, Cegielski 35.— 35.50, Ćmielów 0.66, Górka 17.— 16.90, Karpalit 1.10, Gazolina 1.95, Nitrat 0.32, Oikos 2.65, 2.70, Parowozy 0.74 0.75 0.73½ 0.72 0.72½, PTB. 0.60, Siersza g. 5.—, Tespy 5.80 5.85 5.90, Zieleniewski 13.05 13.10.

Arma 1.65 1.70 1.75, Brugger 0.47, Gazociągi 0.26, Gazy wschodnie 12.50, Gazy zachodnie 3.15, Jaworzno (100) 13.90 (25) 14.35, 14.30 14.10, drobne 14.95, Książnica-Atlas 4.80 5.—, Len 0.41 0.42, Lesienice 1.65, Olkusz 1.15 1.10, Przeworsk okaz. 285 290, imienny 240, Węglówki 0.01½, Rollindustria 0.35.

W OBROTACH PRYWATNYCH

poza giełdą była wczoraj tendencja nieco zwyżkowa.

Dolary amer. 5.18¾—5.19, dolary kanadyjskie 5.15½—5.15 i 3/4, korony czeskie 0.15¼—0.15½, leje 0.02½—0.02 i 2/3, franki franc. 0.27¼—0.27 i 1/3, frank szwajc. 1.00—1.01, funty szterl. 24.30—24.50, ruble (500 i 1000) za 1 tys. 3.10—3.20, drobne za 1 tys. 1.80—2.00, marki niem. tys. stare za 1 tys. 0.42—0.45, korony austr. za tys. 0.07¼—0.07 i 1/3.

Złoto: 20 kor. 21.75—21.90, 20 frank. 19.70—19.85, 20 mark. 24.75—24.90, 10 rubli 26.80—26.90.

Srebro: kor. austr. 0.44—0.49½, ruble srebrne 1.87—1.90.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 8.00, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,25, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 3,25, B. Przemysł. Lwów 0,37, B. Zw. Sp. Zarob. 13,25, B. Zachodni 2,35, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,55, Welt 0,00, Wilt 0.23, Elektryczność 3,20, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,80, Czersk 0.61, Częstocice 0,00, Gosławice 2,25, Michałów 0,00, Cukier 4.15, Węgiel 3,22, Pol. Nafta 0,70, Brugger 0,00, Nobel 2.22, Cegielski 0,63, Modrzejów V. 5.25, V-0,00, Norblin 1,08, Ostrowieckie 7,45, Parowozy 0,62, Pocisk 1,20, Rohn 0-em. 0,55, Starachowice 2,30, Ursus 2,25 Zieleniewski 13,50, Zawiercie 21,50, Żyrardów 11,90, Borkowski 1,65 Syndykat Rol. 2·80, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,00, Haberbusch 6,25, Spiess 1,75, Siła Światło 0,47, Firley 0,51, Łazy 0,26, Drzewo 0,70, Przem. leśny 0,00 Lilpop 0,98, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,21, Transp. i Żegluga 0,34, Filtzner 5,00, Rudzki 2,27, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,05, Pustelnik 1,65, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,45, Klucze 0,35, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,65, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 12,75, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja bardzo słaba. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,27—101,78, Złoty 101,72—102,23, N. Jork 5,2788-5,3045. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 55.	Lwów 5. marca	Warszawa 5. marca	Zurych 5. marca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·7775	24·79
100 frs. franc.	—	26·45	26·45
100 fr. szwaj.	—	99·93	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·14	26 24
100 K czesk.	—	15·43	15·43
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·3125	7·33
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·20
100 Lir. wł.	00·00	20.97	20·99
100 Lei rum.	—	0·00	2·57
100 guld. hol.	—	207·75	207·75
100 K norw.	—	00·00	79.20
100 K duńsk.	—	00·00	93·10
100 K szw.	—	140·10	140.20
Hiszpanja			73·80
Belgrad			0·00
Pożycz złota		8·40	
Poż. kolej.		9·20	
Poż. dolar.		0·00	
Poż. konw.		5·20	
		(AW)	(AW)

Teatr esoteryczny w Paryżu.

Przejadły się już wszystkie erotyczne i senzacyjne sztuki na scenie. Większość najlepszych i najsprytniejszych warjacji w trójkącie małżeńskim zaczyna się nudnie powtarzać. To zniechęcenie do szablonowej sztuki erotyczno - senzacyjnej zauważyło towarzystwo teozoficzne w Paryżu i postanowiło stworzyć osobny teatr dla tematów religijnych, okultystycznych i magicznych. W tym celu zakupiono małą scenkę i wystawiano mistyczny dramat Pelladau'a p. t. „Babilon". Reżyserji podjął się Castan, artysta z teatru „Des Arts". Przedstawienie nie było obliczone na zysk, artyści grali za darmo, wstęp bardzo niski.

Teatr ten powstał przed rokiem. Dziś cieszy się już sławą światową. Grają tam obok sztuk Pelladau'a także utwory takich mistyków, jak Gouillot de Saix, Maurice Magre, Bert d'Ide. Co drugi tydzień urządza teatr wieczory baletowe i muzyczne. Dzięki temu teatrzykowi, sztuki Pelladau'a „Babilon", która dwa lata leżała w Komedji Francuskiej, nabrała sławy światowej. Do najulubieńszych utworów, wystawianych na tej scenie, należy „Alegorja piekła", sztuka, poświęcona ilustracji idei Platona. (B).

Jak się bada autentyczność pereł.

Perły są, jak wiadomo, wytworem wydzielin ślimaka perłowego. Można pomagać naturze i wytwarzać niejako sztuczne perły tym sposobem, że pod skorupę perłowca wtyka się drobny odprysk perłowej macicy. To ciało obce otacza następnie prawdziwa substancja perłowej masy i w ciągu pewnego czasu powstaje twór, podobny wprawdzie łudząco do prawdziwej perły, nie będący jednak perłą prawdziwą.

Znawcy nazywają je „hodowanemi perłami". Francuski uczony Dauvillier przedstawił obecnie akademji umiejętności sposób, w jaki można rozróżnić prawdziwe perły od hodowanych. Jest to poprostu zastosowanie metody badania kryształów z nauki mineralogji, a mianowicie prześwietlanie ich promieniami Roentgena. O ile prześwietlić prawdziwą perłę — powstają regularne, często bardzo ostro zarysowane pierścienie. Hodowane perły wykazują mieszaninę struktury perłowej macicy i prawdziwej perły.

Hotel poselski w Warszawie

gotów będzie w kwietniu br. Przeznaczony on dla posłów sejmowych i senatorów. Dzięki przebudowie domu na terytorjum sejmu i nadbudowie jednopiętrowego domu — otrzymano 66 pokoi, z której to liczby przeznaczono 45 dla posłów, a resztę dla służby. Hotel poselski, zaopatrzony w centralne ogrzewanie i nowoczesne urządzenia techniczne. Zarządzać będzie nim biuro sejmowe. Prezydjum sejmu ustali sposób korzystania z hotelu. Niektóre z pokoi większych będą dwuosobowe.

Hotel poselski będzie wielkiem udogodnieniem dla posłów.

Sport.

KOMUNIKATY.

Kursa jazdy na nartach dla wprawnych pod kierunkiem trenera P. Z. H. p. W. Stolpego rozpocznie się w sobotę 7 bm. w Sławsku. Zjedzie nań większa liczba narciarzy warszawskich. Zgłoszenia lwowskich uczestników przyjmuje Karpackie Towarzystwo Narciarzy ul. Podlewskiego 7, we czwartek od godz. 19—20. Kurs otwarty jest dla członków wszystkich towarzystw należących do P. Z. N. Od wtorku pada w górach obfity śnieg.

NARCIARSTWO.

Redakcja rocznika P. Z. N. ustaliła na konferencji krakowskiej w dniu 1 b. m. termin wykończenia artykułu historycznego do 10 b. m., termin zredagowania całego materjału do rocznika do końca b. m. a wydrukowania rocznika do połowy kwietnia b. r.

Zjazd delegatów P. Z. N. odbędzie się 31 maja i 1 czerwca b. r. w Zakopanem. Organizacja zjazdu powierzona ma być S. N. „Sokoła" w Zakopanem.

Jeszcze zawody o mistrzostwo Tatr. Przy licznym udziale zawodników czechosłowackich, niemieckich, polskich i węgierskich, odbyły się 24 lutego i 1 marca w Westerowie zawody narciarskie. Wyniki: **Bieg na 18 km:** 1) Nemecky (Cz.). 2) Thern (N.), 3) J. Bujak (Pol.); **Bieg sztafetowy:** 1) Bujak—Krzeptowski-Czech (Pol.), 2) Czeska sztafeta, 3) Niemiecka sztafeta; **Bieg pań:** Pierwsze miejsce zajęła p. Ziętkiewiczowa. Najlepszy **skok** bez upadku 34 m uzyskał Sieczka (z Zakopanego); najdalej skoczył A. Thern 36 m; najlepszą notę w skokach osiągnął Sieczka (Pol.), drugą Brett (Niem.), trzecią Rozmus (Pol.). Mistrzostwo Tatr na r. 1925 przyznano na podstawie wyników w biegu i skokach ponownie A. Thern'owi, drugie miejsce przypadło J. Bujakowi, trzecie Czechowi (obaj Pol.). Wobec silnej konkurencji zawodników uważać należy wynik polskich zawodników za bardzo zaszczytny.

LEKKOATLETYKA.

Bieg na przełaj (wewnętrznoklubowy) urządza Sekcja L. A. „Czarni" w niedzielę 8 b. m. o 12 w południe. Start i meta w parku sportowym Czarnych. Trasa około 3 km; nagrody w żetonach. Zawodnicy mają się jawić w szatni na godzinę przed startem celem poddania się oględzinom lekarskim. Powyższym biegiem otwierają „Czarni" tegoroczny sezon.

PIŁKA NOŻNA.

Zawody o puhar Anglji. W ubiegłą sobotę rozegrano w Anglji dwa mecze o puhar angielski: drużyna Birmingham pokonała drużynę West Bromwich Albion w stosunku 2:1 w obecności rekordowej liczby widzów ponad 57.000; w drugim meczu zwyciężyła nadspodziewanie drużyna Bleckpool świetna drużynę West Ham United w stosunku 3:0.

CZASOPISMA.

Sport Nr. 125 z 1 bm. wyszedł z pod prasy w ubiegły wtorek. Na treść jego składają się: dokończenie prof. Piaseckiego Sportów wychowawczych na zachodzie Europy w XIX. stuleciu, Lwowscy motocykliści w Algierze, Życie sportowe w Łodzi, Reklama zawodów we Włoszech i szereg innych aktualnych wiadomości sportowych.

Zapiski.

„Bellona", pismo, znane już u nas nie tylko w sferach wojskowych, lecz niejednokrotnie wzbudzające swą treścią poważne zainteresowanie i wśród społeczeństwa cywilnego, rozpoczęło nowy rok kalendarzowy numerem, który również powinien zwrócić na siebie uwagę. Numer ten rozpoczyna praca gen. dyw. Thulli'ego „Polska czy francuska doktryna wojenna". Artykuł następny, mjr. S. G. Zawadzkiego „Jeszcze o rozciągłej przestrzeni i ograniczonych siłach", rozpatruje zagadnienie manewru odwrotowego i wzbudzi niewątpliwie szerokie zainteresowanie, gdyż rozważania swe opiera autor na przykładzie naszego odwrotu z roku 1920, analizując początkowe błędy tego odwrotu i późniejsze zarządzenia do operacji warszawskiej. Mjr. dr. Seruga ogłasza studjum p. t. „Udział radjostacji warszawskiej w bitwie o Warszawę w r. 1920". Artykuł por. Kuszelewskiego „Ewolucja zasad użycia czołgów w czasie wojny światowej" obrazuje rozwój poglądów na użycie czołgów". Rubryka „Na czasie" zawiera omówienie tak aktualnego obecnie zagadnienia ochrony pogranicza kpt. S. G. Hinterhoffa oraz omawia zamierzenie Wojskowego Instytutu Naukowo - Wydawniczego wydania bogato ilustrowanego dzieła „O wojsku polskiem w dobie dzisiejszej".

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne pod redakcją prof. Wł. Leopolda Jaworskiego, sekretarz Adolf Liebeskind.

Rocznik 23 „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego", obejmujący Nr. 1—12 za rok 1925, który przed kilku dniami opuścił prasę, imponuje zarówno swą objętością, dochodzącą do 500 stron druku, jakoteż swą treścią. Zbiorowe dzieło, poświęcone wyłącznie pracom z dziedziny teorji prawa, pozostaje w ścisłym związku ze Zjazdem, który z inicjatywy prof. Wł. L. Jaworskiego urządziło w Krakowie w marcu ub. r. Towarzystwo Filozoficzne. Całkowity protokół tych narad stanowi pierwszą część ostatniego tomu „Czasopisma". Znajdujemy tu referaty i przemówienia, które na Zjeździe wygłosili prof. Rubczyński, rektor Krzymuski, dr. Druks, prof. Wilkosz, prof. Benis, prof. Lande, prof. Reinhold, prof. Znamierowski, p. Liebeskind i dr. Wolter. Wszystkie przynoszą treść nową, pociągają charakterem teoretycznych konstrukcji, są starannie przemyślane i informują doskonale o obecnym stanie nauki w dziedzinie teorji prawa.

W dalszym ciągu następują obszerne rozprawy St. Chelińskiego, Eugeniusza Bautry i Jerzego Landego. W przejrzystej i poważnej pracy zajmuje się p. Cheliński pojęciem rozkazu w świetle ogólnej teorji norm. Jasnością wykładu i głębokiem wniknięciem w psychologiczną stronę problemu odznacza się praca wileńskiego profesora p. Landego na temat „Norma a zjawisko prawne". W części drugiej znajdujemy także refleksje pp. Znamierowskiego i Landego na temat pierwszego Zjazdu filozofów prawa.

W dziale recenzyj i referatów spotykamy nader ciekawą i wnikliwą recenzję książki prof. Znamierowskiego „Podstawowe pojęcia teorji prawa", pióra p. Jerzego Landego. Bezpośrednio po niej następuje replika p. Czesława Znamierowskiego p. t. „Logika a teorja prawa", będąca klasycznym wzorem doskonałej i wykwintnej pod względem formy polemiki. Na temat Teorji prawa prof. Wł. L. Jaworskiego, wypowiada swe uwagi w interesującym artykule p. Konstanty Grzybowski, wykazując trafne ujęcie przedmiotu.

Ostatni rocznik tego poważnego wydawnictwa staje godnie obok poprzedniego, który wypełniła Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921 r. i niewątpliwie spotka się z tem samem uznaniem, tembardziej — że stanowi pierwszy etap na drodze ku skupieniu pracy naukowej w dziedzinie teorji prawa, pojętej jako samodzielna dyscyplina w całokształcie umiejętności prawnych.

Miesięcznika „Sztuki Piękne" Nr. 5 z dnia 15 lutego br. pod redakcją prof. Wład. Jarockiego ukazał się w handlu. Treść następująca: 1) Wystawa zbiorowa prac Jacka Malczewskiego (napisał prof. dr. Leon hr. Piniński), 2) O „głowach" ze stropu sali poselskiej na Wawelu (napisał prof. dr. Henryk Kunzek), 3) Paul Cézanne (nap. Maurice Denis), 4) Sztuka polska w powojennej dobie (nap. Miecz. Treter), 5) Kronika artystyczna. Numer ten zdobią 2 kolorowe plansze i 4 rotograwjury z obrazów J. Malczewskiego, tudzież 62 reprodukcyj w tekście. Zajmująca treść i niezwykle bogata część ilustracyjna czynią ten numer bardzo interesującym. „Sztuki Piękne" zdobyły sobie już wielką poczytność, przyczem wielką także ich zaletą jest punktualność, z jaką się ukazują. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwart. 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, ul. Wolska 19.

„Kwartalnik Statystyczny" nakładem Głównego Urzędu statystycznego. Ukazał się zeszyt 4 (r. 1924) „Kwartalnika statystycznego". Wydawnictwo to podaje opracowania większych rozmiarów o trwałej wartości i jest niezbędne dla tych, którzy interesują się statystyką i potrzebują danych statystycznych, a pragnęliby pogłębić i rozszerzyć informacje podawane w innych wydawnictwach. Treść zeszytu: Ceny ziemi, ciekawy artykuł Edwarda Sztrnm de Sztrema, podający wyniki dochodzenia przeprowadzonego w r. 1924 przez Główny Urząd statystyczny w porównaniu z okresem przedwojennym. Statystyka przestępców, skazanych w r. 1921 i 1922, podaje poraz pierwszy w Polsce informacje szczegółowo z zakresu statystyki kryminalnej i tablice uwzględniają m. i. podział skazanych w wieku, stanu cywilnego, wykształcenia, wyznania, narodowości, zajęć, stosunków majątkowych itd. Bolesław Zeje pisze o zmianach w stosunkach wyznaniowych w woj. poznańskiem i pomorskiem na podstawie statystyki ruchu naturalnego ludności.

PIERRE MILLE.

Legjonista Graaf.

(Tłumaczył M. K.).

(Dokończenie)

Za namową kolegów Niemców zapisałem się do Vereinu. Byliśmy tam naprawdę u siebie; na ścianie wisiał portret cesarza, śpiewało się hymn kaisera i „Wacht am Rheim"... Ale tak bywało tylko w sobotni wieczór, a przez resztę tygodnia... nie umiem tego dobrze wyrazić... było wszystko inne: i powietrze i sposób życia i ludzie sami. Pozostałem Niemcem, dobrym Niemcem, lecz stałem się Paryżaninem. Dziwne, jak to ogarnia człowieka. A może zresztą zdawało mi się tylko, że już jestem Paryżaninem.

Bo tego przekonania nabiera się tam bardzo szybko, a to głównie dzięki kobietom, tym kobietom, które można mieć za pieniądze. Niczego więcej ponadto nie chcą, są zawsze uprzejme i miłe, o ile ich oczywiście ktoś nie chce „naciągnąć" i postępuje z niemi uczciwie. Zapłacić im szklaneczkę — a już jest się odrazu w najlepszej komitywie. Kto nie zna Paryża, myśli, przyjechawszy tam, że wszystkie kobiety są takie, że każdą z nich można mieć. Jedyna różnica, że jedne są bardziej wytworne, inne mniej. To trzeba bowiem przyznać, kobiety tamtejsze są bardzo wytworne. Dziwna rzecz. Spostrzegłem to jasno, gdy przyszła raz do p. Sturma "Fräulein", Niemka, do dziecka. Przychodziła niekiedy do sklepu i wtedy spostrzegłem, porównując ją z panną Klarą, panienką sklepową, że między tymi dwiema kobietami jest jednak wielka różnica, której nic nie usunie. Panna Klara miała 100 frs. miesięcznej płacy, a ubrana była zawsze, jak na bal. Nigdy nie miała starych bucików, kapelusze miała zawsze dobrane tak świetnie, jakgdyby z góry dla niej tylko były przeznaczone, a myśli odgadywała, nim się usta otworzyło.

Urzędnicy i robotnicy we Francji pozują na ordynarnych — to ich wada. Za to ich żony i córki mają maniery wielkich dam. Dlatego to mimowoli ma się zawsze ochotę okazać im swą usłużność. A mnie wzięła nagle ochota służyć, ale to wiecznie, pannie Klarze.

P. Sturm miał do mnie zaufanie, pensja moja wynosiła 150 franków miesięcznie, miałem przed sobą karjerę. Dni całe schodziły mi na marzeniach. Zrobiłbym dla niej wszystko, czegoby zechciała. Ślub? — choćby zaraz, jeżeli takby wypadło. Albo stosownie do jej woli zawiązać stosuneczek — w tej chwili! Nie znałem jej poglądów na życie, a dla obcego to chyba najtrudniejsza rzecz poznać pogląd życiowy dziewczynki paryskiej. Nie wiadomo czego chce: miłości, czy małżeństwa, a to właśnie ma swój nieodparty urok.

Ciągle myślałem o niej, a gdy wyświadczałem jej jakąś grzeczność, gdy mówiłem jej coś przyjemnego, umiała dziękować tak milutko, tak wdzięcznie! A okazując jakąkolwiek uprzejmość, miała jednak zawsze minkę księżniczki, która wyświadcza łaskę, kiedy jej się spodoba, a gdyby jej przyszła fantazja, nie spojrzałaby nawet na człowieka. W ten sposób ofiarowując nawet jakiś podarunek ma się wrażenie, że samemu zostało się obdarowanym. Bo czasami pozwalałem sobie ofiarować jej cukierki lub kwiatki; na pierwszego maja przyniosłem jej konwalje.

Konwalja przynosi w tym dniu szczęście, a ja jeden pomyślałem o tem. Oczy jej się zaśmiały, wzięła bukiecik, przypięła do bluzki i rzekła z czarującym uśmiechem:

— To bardzo ładnie z pańskiej strony, panie Graaf!

Jej uprzejmość dodała mi nagle odwagi.

— Jeśliby pani zechciała, panno Klaro... jeśliby pani zechciała... moglibyśmy w najbliższą niedzielę pójść razem ich szukać.

— Co, co pan mówi?

— Mówię, że moglibyśmy pójść razem na przechadzkę — odpowiedziałem.

Gdy spojrzałem na nią, zrobiło mi się bardzo przykro, czułem się w tej chwili bardzo nieszczęśliwym. Śmiała się! Parsknęła śmiechem, patrząc na mnie, jak na szaleńca. I mimo swych dobrych manier nie mogła wstrzymać okrzyku:

— Taki Szwab! Taki szwabski łeb!

Wtedy zrozumiałem. Widzi pan, zrozumiałem wtedy. Dla tych dziewcząt Niemiec to inny człowiek, człowiek bez manier. To nie patrjotyzm, nie! Po prostu nie uważają tego za żadną zdobycz, takiego, jak ja, Niemca! To dla tych dziewcząt żadna konkieta, pokazywać się wśród ludzi z Niemcem. Te kobiety myślą tylko o tem, aby wspinać się coraz to wyżej w górę, a z nami nie idzie się w górę.

Opanowałem się i powiedziałem sucho:

— Przepraszam, nie mówmy więcej o tem.

Przez całą noc nie zmrużyłem oka, wściekałem się ze złości, myślałem o zemście. Jak wojna, to wojna! Ale w kilka dni zmieniłem zdanie i wstąpiłem do legji.

— A to z jakiej racji? — spytała pani Klatschmann. Co ma jedno wspólnego z drugiem?

— Owszem! Gdy odsłużę moich pięć lat nie będę już „Szwabem". Będę legjonistą!

Wymówił słowa te z francuska, miękko. Święcie wierzył w to, co mówił, w głosie jego słyszało się niezłomne, stałe przekonanie.

— A pan sądzi, że ta panna Klara będzie na pana czekać? — pytała pani Klatschmann.

— Mniejsza z tem! Nie ta, to inna!

Dwie duże szlaneczki absyntu wytrąciły go cośkolwiek z równowagi. Spytał:

— A pani, czyż nie wolałaby pani wyjść za Francuza?!

KONIEC.

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroński